

Z D R O W I E

DWUTYGODNIK POPULARNO-NAUKOWY,

poświęcony naukom przyrodniczym i higijenie.

Z D R O W I E,

wychodzi co 1-go i 15-go każdego miesiąca w objętości 1½ do 2 arkuszy druku.

Adres redakcyi i ekspedycyi: Królewska 6.

Ogłoszenia treści odpowiedniej programowi pisma przyjmują się w redakcyi i w Warszawskiej agenturze ogłoszeń PP. Rejchman i Frenkler, Senatorska Nr. 22, po kop. 7½ za wiersz druku.

Cena pojedynczego numeru kopiejek 25.

PRZEDPŁATA.

w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie:

Z odnośzeniem lub przesyłką: rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50, kwart. rs. 1k. 25. Dla uczniów w średnich i wyższych zakładach naukowych cena (bezpośrednio w redakcyi) o połowę niższa.

Przedpłatę składać można: w biurze redakcyi, w księgarniach i agenturach spółki kolportacyjnej.

O przyczynach i zapobieganiu CIERPIENIOM NERWOWYM I CHOROBYM UMYŚLOWYM U K O B I E T.

Przez E. Reicha.

W S T Ę P

§ 1.

Choroby nerwowe i umysłowe — to cień padający na wyższe stopnie cywilizacji. Cień najmniejszy wtedy, gdy światło jedną tylko oświeca stronę, gdy cywilizacja jest tylko połowiczną, przeważnie zewnętrzną, nieharmonijną, podniecającą, zamiast być wzmacniającą, ożywczą, pokrzepiającą.

Nerwy i mózg, zostają u mężczyzny w innym stosunku do całej organizacyi i do całego życia wewnętrznego i zewnętrznego, jak u kobiety. Przyjrzyjmy się bliżej każdej płci z osobna, porównajmy organizacyją jedną i drugą, namiętności i sprawy umysłowe obu, spójrzmy badawczym okiem na rolę, jaką obie płcie w życiu społecznym odgrywają, a wprędce się przekonamy, że usposobienie do chorób umysłowych i nerwowych inaczej się wytwarza u kobiet jak u mężczyzn, i że przyczyny, które wpływają od zewnątrz lub wewnątrz, cierpienia te wywołują, u obu płci działają odmiennie, a w skutkach swych u obu inaczej się ujawniają.

§ 2.

Stosunki wielkości ciała kobiety są inne jak u mężczyzny. Podług poszukiwań A. Queteleta ¹⁾, głowa dorosłej kobiety mieści się 7,2 razy w całkowitej długości jej ciała, głowa zaś mężczyzny 7,4 razy; głowa kobiety jest więc stosunkowo nieco wyższą.

Dalsze poszukiwania A. Queteleta ²⁾ wykazały, że wysokość i waga ciała obu płci wynosi:

Wiek	Mężczyzn		Kobiet	
	Wysok. Metrów	Waga Kilogr.	Wysok. Metrów	Waga Kilogr.
Przy urodzeniu	0,500	3,20	0,490	2,91
w 5 latach	0,988	15,97	0,974	14,36
„ 10 „	1,275	24,52	1,248	23,52
„ 15 „	1,546	43,62	1,499	40,37
„ 20 „	1,674	60,06	1,572	52,28
„ 25 „	1,680	62,93	1,577	53,28
„ 30 „	1,684	63,65	1,589	54,33
„ 40 „	1,684	63,67	1,579	55,23
„ 50 „	1,674	63,46	1,536	56,16
„ 60 „	1,639	61,94	1,516	54,30
„ 90 „	1,613	57,83	1,505	49,34

Podług twierdzenia Villerme, przytoczonego u Queteleta, około osiemdziesiątego roku przeszłego stulecia Tenon w Passy pod Paryżem, ważył kobiety i mężczyzn i znalazł dla dorosłych mężczyzn

¹⁾ Quetelet A. *Antropométrie ou mesure de différentes facultés de l'homme*. Bruxelles. 1870, in 8-vo, str. 215.

²⁾ Quetelet A. *Physique social ou essai sur le développement des facultés de l'homme*. Bruxelles et Paris. 1869, in 8-vo. T. II, str. 87 i nast.

przeciętną wagę ciała 62,071, dla dorosłych zaś kobiet 44,916 kilogr.

Potrzebujemy jeszcze kilku faktów.

Franciszek Liharzik ¹⁾ znalazł, że u mieszkańców Wiednia obwód czaszki męskich noworodków wahał się między 31,0 a 37,5, żeńskich zaś noworodków między 30,0 a 36,5 centymetrów, że zatem średni obwód czaszki u chłopców nowonarodzonych wynosił 35, a u dziewcząt 34 centymetry.

Emil Huschke ²⁾ opierając się na własnych i cudzych postrzeżeniach, obliczał pojemność czaszki u obu płci i u rozmaitych ras ludzkich, i doszedł do wniosku, że pojemność czaszki kobiety do pojemności czaszki mężczyzny ma się jak:

	kobieta	do	mężczyzna
Azyjatowie kaukazy	1	do	1,170
Europejczycy	1	„	1,168
Mongolowie.	1	„	1,129
Malaje	1	„	1,082
Amerykanie	1	„	1,079
Murzyni	1	„	1,071

Z tego zestawienia Huschke wnioskuje z zupełną słusnością, że w miarę jak rasa się doskonalą „zwiększa się także odstęp między obu płciami pod względem ich pojemności czaszkowej, a mianowicie Europejczyk przewyższa Europejkę więcej niż murzyn murzynkę.”

Huschke obliczył z wyników prac Tiedemanna i Peacocka, że średnia waga mózgu wynosi:

	U mężczyzny Gramm	U kobiety Gramm	Różnica Gramm
Pomiędzy 10 i 20 rokiem	1411	1219	192
„ 20 i 30 „	1419	1260	159
„ 30 i 40 „	1424	1272	152
„ 40 i 50 „	1406	1272	134
„ 50 i 60 „	1398	1239	159
„ 60 i 70 „	1291	1219	82
„ 70 i 80 „	1254	1129	125
„ 80 i 90 „	1303	1186	117

Parc'happe ³⁾ pierwszy dostarczył dokładnego dowodu, że u mężczyzny mózg jest cięższy i pojemność jamy czaszkowej jest większą niż u kobiet.

¹⁾ Liharzik F., *Das Gesetz des Wachstumes und der Bau des Menschen. Die Proportionslehre aller menschlichen Körpertheile für jedes Alter und für beide Geschlechter.* Wien. 1862. Wielkie folio, str. 4.

²⁾ Huschke E., *Schädel, Hirn und Seele des Menschen und der Thiere nach Alter, Geschlecht und Race. Dargestellt nach neuen Methoden und Untersuchungen.* Jena. 1854, in folio, str. 48; 60.

³⁾ Parc'happe, *Récherches sur l'encephale, sa structure, es fonctions et ses maladies. Premier mémoire.* Paris. 1836. in 8, tr. 69 i nast.

W przecięciu znalazł on następujące wagi; dla:

	zdrowych mężcz.	obląkan. mężcz.	zdrowych kobiet	obląkan. kobiet
Całe mózgowie	1323	1390	1210	1263
mózg	1155	1173	1055	1095
mózdżek	179	162	149	161

Pojemność jamy czaszkowej wynosiła w przecięciu: u mężczyzny 1,56, u kobiety 1,25 litrów. Dla rozstrzygnięcia pytania, czy mózg kobiet jest istotnie czy też względnie tylko mniejszym od męskiego, Parc'happe podejmuje następujące obrachowanie:

Średnia wysokość ciała mężczyzny w stosunku do średniej wysokości kobiety, ma się jak 1000 do 937; średnia waga mózgu zdrowego mężczyzny ma się do wagi mózgu takiejże kobiety jak 1000:914; w wypadkach obląkania, stosunek ten występuje jak 1000:908.

Parc'happe wnioskuje z tego, albo raczej zapytuje się, czy stąd wnioskować się nie daje, że mózg kobiety jest bezwzględnie mniejszym od mózgu mężczyzny, lecz że względnie do masy jej ciała jest większym, że więc bezwzględna jego mniejszość u kobiety przeciwważoną zostaje jego względną większością?

Wkrótce wrócimy do tego pytania.

Znakomite badania Teodora Meynerta ¹⁾ rzuciły nowe światło na stosunki wagowe mózgu i jego części u obu płci. Meynert ze swoich badań wnioskuje między innymi: że średnia waga ogólna mózgowia ma się do wagi mózgowia kobiet jak 100,00 do 90,32; że na różnicę wagi mózgu i jego części daleko bardziej wpływa różnica płci, niż różnica wieku u tej samej płci pomiędzy 20 i 70 rokiem życia; że różnice pochodzące z płci wyrażają się we wszystkich trzech głównych częściach mózgu; że mężczyzna zanim stanie się starcem, posiada stosunkowo większy pień mózgowy, a mniej mózgowia półkul; że w późniejszym wieku mózgowie półkul stosunkowo prędkiej się zmniejsza u kobiet niż u mężczyzn; że co się tyczy pojedynczych części mózgowia półkul, to na wstępującej skali wagowej mózgowia mężczyzny widzimy stosunkową przewagę części potylicowych, u kobiet zaś części czołowych mózgowia; że różnice wynikające z płci uwydatniają się jaskrawiej w częściach półkul, niż w stosunkach wagowych całkowitego mózgowia.

Rozmaite stosunki pojedynczych części mózgowia u obu płci odpowiadają różnicom w jakości pojedynczych władz umysłowych i powodują większą

¹⁾ Meynert T., *Das Gesamtgewicht und die Theilgewichte des Gehirnes in ihren Beziehungen zum Geschlechte, dem Lebensalter und dem Irrsinn....* (W kwartalniku psychiatrycznym wydawanym p. Maksa Leidesdorfa i Th. Meynerta Tom I. (Neuwied i Lipsk) 1867, in 8-vo, str. 125 i nast.; 155 i nast.

lub mniejszą skłonność kobiety i mężczyzny, do tego lub owego rodzaju, do takiego lub innego stopnia umysłowego zбочenia.

Paweł Broca¹⁾ skłania się do przypuszczenia, że nierówność obu płci pod względem intelektualnym, zdaje się zostawać w związku z niejednakowym u nich rozwojem mózgowia. Mniemanie to jest zupełnie uzasadnione, a jego słuszność wypływa wyraźnie z porównawczego rozważania życia umysłowego i stosunków mózgowia u kobiety i u mężczyzny.

Ale dosyć już faktów, jakich z nich wniosek?

§ 3.

Kobieta jest mniejszą i lżejszą od mężczyzny i to nie tylko lżejszą bezwzględnie lecz i gatunkowo. Ponieważ zaś u kobiet, części ciała cięższe, jak kości, mięśnie i t. d. w mniejszej stosunkowo znajdują się massie jak u mężczyzny, więc stosunek masy nerwowej do innych organów, musi być u kobiety większy niż u mężczyzny; i z tego już powodu kobieta musi być skłonniejszą niż mężczyzna do zaburzeń w życiu nerwowym.

Już w kilka tygodni po urodzeniu, chłopca od dziewczynki odróżnić można z pewnych, właściwych mu znamion i dokładnie da się zauważyć, że życie nerwowe chłopca nie jest takim jak dziewczynki, że mniej się ono uwytadnia i w innym zostaje stosunku do układu ruchowego.

Pojemność jamy czaszkowej u mężczyzny jest i bezwzględnie i względnie większą jak u kobiety, a i mózg męzki większym jest stosunkowo. Ponieważ różnica między kobietą a mężczyzną występuje tém wydatniej im doskonalszą jest rasa, to znaczy, ponieważ pojemność jamy czaszkowej męzkiej u ras cywilizowanych, daleko więcej przewyższa pojemność czaszki kobiecej, niż to spotykamy u ludów stojących na niższym stopniu rozwoju, dlatego też u tych narodów cywilizowanych, u których kobiety mieszają się do życia praktycznego i trudnią się wykonywaniem tego, co gdzieindziej robią mężczyźni, spotykamy częstsze objawy obłąkania właśnie u kobiet. Niżej, uwytadnimy to jeszcze dokładniej.

Z tego co dotąd mówiliśmy wynikają już pewne wskazówki, dla utrzymania zdrowia fizycznego, a zwłaszcza dla zapobiegania cierpieniom nerwowym i umysłowym u kobiet. Wychowanie i staranie o losie kobiet należy prowadzić w ten sposób, żeby nkład nerwowy nie był chorobliwie podniecany. Droga właściwych, ekonomicznych urządzeń zapobiegać należy, by kobieta nie grała roli mężczyzny, by się nie emancypowała. Zakres działania i życia kobiety jest określonym; jeśli go przekracza, nastę-

¹⁾ Broca P., *Sur le volume et la forme du cerveau suivant les individus et suivant les races. Mémoires d'Anthropologie.* Tom I. Paris. 1871. in 8-vo, str. 167.

puje to kosztem jej pomyślności; jeśli w obrębie właściwej sfery jest niewolnicą, zniża się jej wartość a z nią pomyślność rodziny i państwa.

Organizacja robi kobietę pomocnicą mężczyzny—mężczyzną opiekunem i obrońcą kobiety. Poddaństwo i emancypacja zostają w sprzeczności z niewieścim organizmem i stanowią szkodliwie ostateczności.

(D. c. n.)

HISTORYJA KAWAŁKA KREDY.

(ODCZYT PUBLICZNY.)

W południowoschodnich częściach naszego kraju, w wielu miejscowościach guberni Lubelskiej, po obu brzegach Wisły, a głównie w powiatach Chełmskim, Hrubieszowskim i Zamojskim, ciągnie się szereg pagórków, których wierzchołki miejscami zupełnie obnażone, zdradzają obecność masy białej, zbyt miękkiej aby ją określić nazwą skały, stanowiącej powszechnie znaną kredę.

W okolicach Chełmu kamień ten już jawnie występuje, całe miasto jest na nim zbudowane, a piwnice do 40 stóp dochodzące znajdujące się pod każdym domem, są jednocześnie prawdziwymi kopalniami kredy. Podobnie, lubo mniej lub więcej zmienione warstwy, spotykamy i w okolicach Kazimierza nad Wisłą, i rzecz można, iż kamień w mowie będący, zjawia się w postaci potężnych pokładów i w wielu innych miejscowościach tutejszego kraju. Lubo u nas rościągłość i grubość pokładów kredowych jest dosyć znaczną, nie może być jednak porównaną z kredowymi warstwami innych krajów, mianowicie z takimiż pokładami w Belgii, Francji i Anglii. W tym ostatnim kraju, grubość ich jest tak znaczną, iż dochodzi do stóp 1000 a z okrętu płynącego po kanale La Manche, zdala już widać skały kredowe na południowoschodnim wybrzeżu Anglii, przy Duwrze, w postaci uderzającej białości gmachów na kilkaset stóp wzniesionych, jakby ogromnych miast białych, wskutek których Anglija otrzymała nazwę Albionu. Niemniej imponujące masy kredowe zwane skałami białymi znajdują się na wybrzeżach Irlandyi, a na wyspie Rugii tworzą one przyładek prawie prostopadły, bardzo malowniczy, 500 stóp nad powierzchnię Bałtyku wzniesiony. Nie będziemy tutaj wyszczególniać innych miejscowości w których znajduje się kreda, ale dla dania wyobrażenia o rościągłości jej pokładów wspomnimy, iż one zajmują znaczną część Francji, przechodzą przez Danię i środkową Europę, na wschodzie ukazują się na krymskim półwyspie i Syrii, opierają się o brzegi morza Aralskiego, i przyjmują udział w budowie jednego z piękniejszych łańcuchów gór mianowicie gór Libanu.

Gdybyśmy myślą połączyli wszystkie miejsca znajdowania się kredy w Europie, otrzymalibyśmy

owal długości około 3000 mil, z powierzchnią prawie równą powierzchni Europy. Azatem kreda, stanowi bardzo ważną część składową naszej skorupy ziemi, nadaje jej osobny charakter, różny w miarę warunków w jakich się znajduje. Tworzy ona jużto faliste pagórki, już wyniosłe spiczaste góry i przyłądki. Czem jest więc i skąd pochodzi ta materyja, tak rozprzestrzeniona, tak ważny udział mająca w budowie naszej ziemi? Na pozór zdaje się, iż rzecz tak błacha, nie powinna być nawet stanowić przedmiotu naszego odczytu, ale postaram się przekonać, iż trudno znaleźć inny przedmiot, któryby mi pozwolił dowieść tak jasno i dotykalnie pewnych praw i podstaw na których się opiera budowa naszego globu. Ogromny rozdział dziejów świata jest zapisany w kredzie, i bezwątpienia, niewiele jest przejść w historii ludzkości, któreby można otoczyć pośredniami i bezpośrednimi dowodami bardziej przekonującymi, jak dowody świadczące o prawdziwości części historii naszej ziemi, które postaram się przedstawić tego wieczoru. Pozwólcie mi dodać Szanowni Słuchacze, iż nie wiele jest rozdziałów w historii ludzkości mających głębsze dla nas znaczenie, a nie przesadzę utrzymując, iż człowiek, znający prawdziwą historję kawalka kredy której używa każde uczące się dziecko, i przypuszczając, iż nie zna żadnej innej historii, jest w stanie, jeżeli zechce posunąć swą wiedzę do najdalszych wniosków, utworzyć sobie o tym uderzającym wszechświecie i jego stosunku do człowieka, pojęcie wierniejsze, azatem lepsze, aniżeli największy uczony, który ograniczając swe studia do dziejów ludzkości, zupełnie odrzuca i lekceważy historję natury. Język jakim do nas przemawia, nie jest trudny do zrozumienia, przynajmniej dla tego, który się zadowolni głównymi faktami historii, jaką jest nam wstanie opowiedzieć. Postarajmy się więc przeczytać ową historję.

Ogrzewając kredę w powietrzu, bez przykrycia, do czerwoności czyli wypalając ją, otrzymujemy tak zwane wapno niegaszone, jeżeli jednak to wypalenie odbywać będziemy w zamkniętym przyrządzie, to oprócz wapna, otrzymamy z niej jeszcze rodzaj powietrza czyli gazu zwanego gazem węglanym. A więc kreda jest złożoną czyli utworzoną z tych dwu części, czyli jest związkiem wapna z gazem węglanym; — podczas wypalania kredy gaz węglany który jest lotny jak powietrze wydziela się, pozostawiając wapno. Ale postępując w ten sposób widzimy tylko pozostające wapno, gazu zaś węglanego wydobywającego się podczas wypalania spostrzedz nie można. Chcąc się przekonać o istnieniu gazu węglanego w kredzie, wrzucamy do owego przyrządu trochę kredy i dolewamy doń octu, — widać zaraz silne pienienie się mieszaniny, powstawanie pęcherzyków gazowych, poczem płyn zrazu mętny staje się przezroczystym i nie spostrzegamy już kredy w naczyniu. W tym razie wi-

dzimy znów tylko gaz węglany, oddzielający się z przyrządu i wchodzący ową rurką w podstawione naczynie, druga zaś część kredy to jest wapno, rozpuszcza się w occie. Są jeszcze inne sposoby służące do przekonania się o tej prawdzie, iż kreda jest połączeniem gazu węglanego, tego samego który znajduje się w wodzie sodowej z wapnem, czyli w języku chemicznym węglanem wapna. Dla dokładniejszego przekonania się o naturze kredy pokrótce zastanówić się nam wypada, nad własnościami tych części oddzielnych z kredy, to jest gazu węglanego i wapna, a tak ściśle z sobą złączonych, iż niktby się nie domyślał istnienia w niej owych składników. Wapno pozostające po wypaleniu kredy, bez wątpienia wszystkim jest znane, jako masa biała, proszkowata, w zetknięciu z wodą lasującą się czyli zamieniająca się na wapno gaszone i w tym stanie używana do zapraw wapiennych. Poddając wapno pewnym działaniom można z niego wydobyć złoisty metal zwany wapieniem i gazowe ciało z którego w części składa się powietrze, ciało zwane tlenem czyli kwasorodem. Ale mniej znaną jest bezwątpienia druga składowa część kredy — gaz węglany, który z powodu swego kwaskowatego smaku kwasem węglanym nazwano, i dlatego też postaramy się okazać jego własności. Jedną z najważniejszych jest ta, iż przedmiot zapalony, pograżony w gaz węglany zaraz gaśnie, i tą własnością między innymi różni się on od powietrza, bo zresztą jest także bezbarwny i przezroczysty. Z drugiej strony lubo gazowej natury, jest jednak od powietrza cięższy, i dlatego nie tak prędko uchodzi nawet z otwartej butelki, a że ma on kwaśne własności, tu zapewne każdemu z nas znane, bo kwaskowaty z początku smak wody sodowej lub selterskiej, pochodzi właśnie od znajdującego się w tych napojach gazu węglanego. Lecz kwas węglany lubo z pozoru jednorodny jak jednorodną jest kreda, jest także z dwu części to jest z dwu materyj złożony; jedną z nich jest czarny węgiel, skąd jego nazwa pochodzi, drugą tlen czyli kwasoród. Dla przekonania się o obecności czyli bytności węgla w kwasie węglanym wypełniam nim ową rurkę, w którą poprzednio włożyłem kawalek srebrzystego metalu, znajdującego się w potażu dlatego nazwanego potasem, i ową rurkę płomieniem lampki spirytusowej ogrzewam. Fioletowy płomień, zjawiający się wkrótce w miejscu umieszczenia metalu w rurce niedługo znika, a wewnętrzne jej ściany pokrywają się czarną warstwą sadzy, która jest niczem innym jak węglem. Ponieważ owego węgla nie ma w metalu, przeto mógł on powstać tylko z gazu węglanego. Ale tutaj nie widzimy drugiej części kwasu węglanego o której wspomnieliśmy, to jest tlenu, nie dlatego żeby go tam nie było, ale że w chwili ogrzewania metalu potasu, połączył się z tym ostatnim wytwarzając ów fioletowy płomień.

Nie wspominając tutaj o sposobie w jakim i ten

tlen wydobyć można, nie mogą jednak ominąć okazania jego własności a to dlatego, iż jak wspomniałem, wchodzi on w skład powietrza którym oddychamy. Główną jego własnością jest utrzymywanie życia organicznego mianowicie ludzi i zwierząt, i podtrzymywanie palenia. Oto przed nami przyrząd wypełniony tlenem, gazem także bezbarwnym i przezroczystym. Zanurzymy weń nie tylko zapaloną ale ledwo zatloną drzazgę a nawet rozpalony węgiel, spostrzegamy palenie się tych przedmiotów żywym płomieniem daleko silniejszym niż w powietrzu, siarka zaś a szczególnie fosfor wchodzący w skład zapalek jak widzicie wydają blask ośniewający. Nawet żelazo, metal tak trudno topiący się, płonie w tlenie jak drzazga sypiąc wokół iskry.

A więc kreda jest węglanem wapna. Wyszliśmy z tego faktu, który na pozór nie zdaje się nas prowadzić do celu jaki postanowiliśmy osiągnąć. Ale materyja zwana węglanem wapna nie tylko składową część kredy stanowi. Jestto, jeżeli się tak wyrazić można, mineralny Proteusz zmieniający swą postać, i zjawiający się już to pod postacią płynu, czyli roztworu w każdej wodzie studziennej, już też w stanie mniej lub więcej czystym stanowiący zwyczajny wapieniak czyli opokę, już marmur, nakoniec w najczystszej formie, tworzący przepyszne bezbarwne kryształy nazwane szpatem islandzkim, lub ozdabiający śnieżną białością soplami, zwanymi stalaktytami, (jakby zaczarowanymi słupami), sklepienia grot i pieczary podziemnych. Aby przytoczyć bardziej pospolity przykład, dodam, iż osady, które tak często spotykamy w samowarach lub kotłach parowych, są do pewnego stopnia kredą, a więc węglanem wapna, i gdybyśmy się radzili tylko jednej chemii, to moglibyśmy przyjść do wniosku, iż kreda znajdująca się na powierzchni ziemi, jest rodzajem olbrzymiego osadu utworzonego w kotle ziemskim, który jeszcze dosyć długo w stanie gorącym pozostał, a ostygł tylko na swą powierzchnię. (D. c. n.)

PRZYSZŁA USTAWA SANITARNA

DLA WARSZAWY.

Materyjały zebrane

przez St. Markiewicza.

II.

Jakiem jest obecnie obowiązujące prawodawstwo sanitarne w państwie rosyjskiem?

Sądząc z obszerności ksiąg, prawodawstwo to obejmujących, zdawaćby się mogło, że ono jest bardzo wyczerpującem i że żadnych braków i wątpliwości czy to władzom policyjnym czy też sądom nie pozostawia. Wszystko to co dotyczy zdrowia publicznego w obowiązującym prawie rosyjskiem mieści się:

1) w Tomie XIII Zbioru Praw w dwu księgach obejmujących Ustawę policyi lekarskiej i Ustawę sądownolekarską; 2) w Tomie XII Zbioru praw w Ustawie budowlanej i 3) w Tomie Zbioru praw w Ustawie o zakładach przemysłowych.

Odnosnie do wymagań sanitarnych w miastach a w szczególności w wielkich miastach obszerne te ustawy nie zawierają niestety ani małej części tych przepisów, które wynikają z postulatów nowoczesnej higieny a co do wielu zachowują zupełne milczenie. Bogatego gotowego materyjału do Ustawy sanitarnej dla naszego miasta w tych prawodawczych źródłach nie znajdujemy. Ale dlatego właśnie materyjał rzeczony poznać nam wypada, by ocenić tem lepiej konieczność lokalnych Ustaw sanitarnych, konieczność wynikającą z niedostatku powszechnego państwowego prawodawstwa na tem polu wynikającą.

„Ustawy lekarskie” objęte w XIII Tomie Zbioru praw państwa zajmują 387 stron druku w książce wielkiego formatu. Księga I-a tych ustaw poświęcona jest organizacyi lekarskiej (urzędowi lekarskiemu); ta nas tu zatem nie zajmuje. Księga II-a dla nas najważniejsza obejmuje „Ustawę policyi lekarskiej” w 892 paragrafach! Po rozdziale 1-szym, który jest poświęcony organizacyi komitetów zdrowia publicznego, jak wiadomo teoretycznej dotąd doniosłości, następuje rozdział 2-gi, w którym jest mowa „o ogólnych środkach ochrony zdrowia publicznego”. Tutaj część 1-a zajmuje się w 10-u punktach „ochroną czystości powietrza.” Tu zatem znalesćbyśmy powinni wszystkie przepisy mające na celu zapobieżenie infekcyi powietrza w miastach. Tymczasem znajdujemy kilka ogólników niedających podstawy do żadnej praktycznej reglementacyi. I tak § 844 wymaga, iżby „policyja miejska, powiatowa i gminna czuwała nad tem aby na ulicach, drogach, mostach i obok takowych nie było nic takiego coby psuło powietrze” a w § 845 powiedziano, że „w tym celu policyja miejska czuwa nad tem 1) iżby ulica przed każdym domem była czystą i aby nieczystości wywożone były w miejsca przez policyję wskazane; 2) iżby wszędzie po obu stronach ulic zrobione były rynsztoki dla ścieku wody i aby takowe zawsze w dobrym stanie utrzymane były; 3) iżby place miejskie również o każdej porze roku były czyste; 4) iżby i na podwórzach nie było nieczystości.” § 846 nakazuje „iżby ulice, bazary, place i t. p. miejscowości w miastach oczyszczane były staraniem właścicieli domów a mianowicie przez każdego z nich przed jego domem”. W uwadze do tego paragrafu dołączonej a odnoszącej się li tylko do Petersburga, powiedzianem jest między innymi, że ile razy właściciel domu nie spełni w 3 dni po nakazie wymagań policyi odnosnie do czystości ulic, porządek zrobiony być ma przez policyję na rachunek właściciela. Przepis ten każe się domyślać dwu rzeczy, raz istnienia pewnego dyskre-

cyjonalnego funduszu miejskiego na wydatki, które natychmiastowo ponoszone będą w razie oporu lub niezamocności właściciela i powtóre, prawa nadanego władzy miejskiej do egzekwowania tego rodzaju zaliczek z dochodów zalegającego właściciela. Do przedmiotu tego powrócę jeszcze dalej. § 848 brzmieniem swoim wskazuje jak dawnego jest już pochodzenia, gdyż każe obywatelom miasta nieczystości miejskie wywozić w miejsca za miastem przez policję wskazane i składać tam poprostu w dołach i rozdołach. § 850 dotyczy postępowania ze skórami zwierząt podejrzanych o zarazę. § 851 mówi o usuwaniu padliny z ulic, placów i t. d.; — w dwu wierszach kończy się cała reglamentacja odnosząca się do służby czyszciciela! Ciekawy jest wreszcie tutaj § 852, w którym powiedziane jest, że rzeźnie budowane być mają nad rzeką, nie wyżej miasta i że dla pomieszczenia nieczystości z rzeźni mają być przy nich doły, które według uwagi do tegoż paragrafu należącej, a pochodzącej z rozporządzenia policji moskiewskiej z r. 1722 mają być po zapełnieniu zasypywane ziemią! Nie zawadzi tu nadmienić, że tak w Petersburgu jak i w Moskwie po dziś dzień na setki liczyć można tak zwane doły pomyjowe, które stosownie do przepuszczalności gruntu prędzej lub później się napełniają i zasypkami bywają. Są to poprostu *fosses perdues*, niemieckie *Schwindgruben* które, jak się pokazuje, istnieją na mocy obowiązującego prawa państwowego.

Takie są zatem obowiązujące dziś przepisy prawa, stojącego na straży czystości powietrza.

Część 2-ga wspomnianego rozdz. 2-go, obejmująca 24 punkty, traktuje o czuwaniu nad dobrocią materjałów spożywczych. Jest to zatem ta część policji lekarskiej, która w prawodawstwach: angielskiem, francuskim, szwajcarskiem, włoskiem a obecnie i niemieckim jest przedmiotem osobnych, bardzo obszernych ustaw. W obowiązującym u nas prawie dosyć obszernie i zgodnie z niektórymi wymaganiami nowoczesnymi opracowana jest tylko policja lekarska sprzedaży mięsa dotycząca, tak że pod względem urzędzenia i utrzymania jatek możnaby dziś w Warszawie poprzestać na zastosowaniu owych przepisów objętych w Zbiorze praw w § 862.

Dalsze części Ustawy policji lekarskiej o której tu mowa, pośrednio tylko dotyczą zwykłych stosunków sanitarnych miejskich. I tak część 3-a rozdz. 2-o zajmuje się sprzedażą trucizn i t. p.; — część 4-a niesieniem pomocy lekarskiej; — część 5-a grzebaniem zmarłych.

W rozdziale 3-m mamy dwie części, obie poświęcone ochronie zdrowia publicznego wobec chorób epidemicznych. Cały ten rozdział a szczególnie część jego 1-sza poświęcona zapobieganiu i powstrzymaniu epidemii w ogólności odznacza się tem, że nie uwzględnia takich czynników przyczynowych które nowoczesna nauka za najważniejsze w profilaktyce

chorób zakaźnych uważa. Czynność gruntu i wody, usunięcie i niszczenie ognisk zgnilizny są całkiem milczeniem posunięte. Część 2-a tegoż rozdziału obszernie traktuje o szczepieniu ospy.

Nakoniec rozdziały 4-ty, 5-ty, 6-ty i 7-my obejmują niesłychanie kazuistycznie opracowane przepisy odnoszące się do kwarantan, do straży kwarantannowej, do środków ostrożności przeciw dżumie i do epizootyi. I tu jest bardzo wiele archieologicznego balastu, wiele przepisów, które skazane są na to aby na zawsze pozostały tylko na papierze, ale przyznać trzeba że ta część prawodawstwa sanitarnego, obliczonego na potrzeby wyjątkowe jest bez porównania bardziej wyczerpującą aniżeli wyżej streszczone rozdziały poświęcone policji sanitarniej życia codziennego.

Przebiegłszy tak treść Ustawy policji lekarskiej, przechodzę do ustawy budowlanej objętej w tomie XII Zbioru praw państwa. Punkty tej ustawy odnoszące się do stosunków sanitarnych objęte są w części trzeciej rozdziału 6-go a mianowicie w ustępie 2-im tej części, w którym zawarte są przepisy obowiązujące dla budynków prywatnych w miastach i o odpowiedzialności właścicieli za naruszenie rzeczonych przepisów. Tu zasługują pod względem sanitarnym na uwagę niektóre tylko paragrafy. I tak § 355 określa czas w którym wolno jest tynkować nowo wzniesione budynki i wogle wkłada na budowniczych i właścicieli domów obowiązek czuwania nad tem, aby nowe domy wyschły. Wiemy jak wiele sobie organa władzy, panowie budowniczowie i właściciele robią z tych przepisów. Paragraf ten wymaga zmiany w redakcyi, niedopuszczającą tak wykrętnego tłumaczenia do jakiego dziś daje pole. § 357 jest jedynym w całej Ustawie budowlanej, który dotyczy suteren — a nowicie urządzenie suteren w dzielnicach Petersburga uległych zalewowi w r. 1824 jest zakazanem. Tak więc prawnie nikomu wzbronione być nie może budowanie suteren we wszystkich innych miastach bez żadnego ograniczenia co do wyniesienia nad poziom podwórza i t. d. § 358 niestety tylko dla Petersburga obowiązujący pozwala budować jedynie tylko tak wysokie domy by ich wysokość nie była większa od szerokości ulicy. Również dla Petersburga obowiązujący jest § 359 stanowiący, iż w nowo wznoszonych domach piętra mieszkalne winny mieć niemniej $8\frac{3}{4}$ stóp polskich ($3\frac{1}{2}$ arszynów) wysokości. Kto wie czy przepis ten nie dałby się użyć w celu wystąpienia przeciw urządzeniu suteren a przynajmniej zbyt pogłębionych lub zbyt niskich suteren. Nakoniec w Najwyższem rozporządzeniu z d. 12 października 1848 r. znajdują się niektóre ogólne przepisy co do zbiorników kloacznych. Na uwagę w tych przepisach zasługuje jedynie bardzo ważne wymaganie aby zbiorniki kloaczne koniecznie posiadały wentylację. Co pod wentylacją prawo to rozumie niewiadomo

i dlatego zapewne nigdzie nie jest u nas dopilnowanym przepis co do rzeczywistej wentylacji dołów kloaczych.

ZNACZENIE SPOŁECZNE ¹⁾

i

CEL KOMITETÓW ZDROWIA.

Rok już prawie dobiega jak mamy instytucją—nową nie tylko dla nas, lecz i dla kraju całego, a w zakres działania której wchodzi sprawy najżywiej nas interesować mogące, bo sprawy zdrowia publicznego. Bez względu, że w początkach jęj rozwoju, w czasie narad ogólnych, po części wyjaśnił się i dla niewtajemniczonych w odrębność zadania charakter przyszłych zajęć, ogłoszone zaś drukiem szczegółowe programy dla każdej z pięciu sekcji komitetu miały to objaśnienie dopełnić, a przynajmniej wszystkich chętnych z rzeczą zaznajomić, do dziś w czynnie nie widzimy tyle przejęcia się przedmiotem, ileby żądać należało, sądząc po jego znaczeniu społecznem. Niejedna mierzotka muzyczna lub licha dramatyczna artystka wzbudza bez porównania więcej zajęcia i zajmuje miejsca w szpaltach pism peryjodycznych, niż przedmiot, mający stanowić podwalinę bytu społecznego. I nie w tem dziwnego. Tam drogi już utarte, a tu nowina; tam tylko podziwiać i wdychać wypada, a tu pomysł, wziąć się do pracy, przytem pracy niekorzystnej i mizolnej. Pod wpływem strachu pierwszej cięższej epidemii starczy nam na chęci zaradzenia złemu, jakkolwiek wtenczas już bywa zapóźno: gdy groza przeminie—nasza apatya, niezaradność znowu w swe prawa wiekowe wstępują. Niedosć tego, nawet gdy garstka chętniejszych, przełamawszy zapory, garnie się do czynu,—nie braknie złej woli jednostek, gotowych w grubej swęj niewiadomości, obluźgać publicznie i cel i osoby doń dążące! Sądziemy więc, że nietylko apatya, lecz nawet i niefortunne wybryki przeciw podobnym zamiarom biorą początek z jednego źródła—z braku chęci obznajmienia się z rzeczą i niedostatecznego przejęcia się celem. O higienicznych danych większość nie ma albo żadnego, lub też bardzo tylko niejasne pojęcie. „Na całej przestrzeni Europy od prawego brzegu Renu do gór Uralskich daremniebyśmy szukali jasnego i określonego pojęcia naszej nauki (higijeny), pisał Edward Reich ²⁾. Niewielka liczba przedstawicieli, dążących do jęj rozwoju i zastosowania w takich szerokich rozmiarach jak to czynią Amerykanie i zachodnie państwa, przez rutynę społeczną bywa znienawidzoną, maltretowaną, nawet przesławianą.” Najwięcej popularną może jest tylko jedna regu-

¹⁾ Artykuł powyższy, napisany przed 7 laty, z powodu związanych wówczas na prowincyi komitetów zdrowia, podajemy dzisiaj (z upoważnienia autora) bez zmiany—jako rzecz zupełnie na czasie. Ostatnie posiedzenia podkomitetu sanitarnego dowiodły, że w Warszawie dzieje się czasem to samo co na prowincyi... przed laty. Uwagi Dr. S. na które w druku położyliśmy nacisk—i dzisiaj są trafną odpowiedzią... dla wielu.

(Red.)

²⁾ *Die Hygiene und ihr Studium*, str. 18, 1863 r.

ła, a i to niezawsze odpowiednio zastosowywana—unikanie przeciągów. Wina w tem poczęści i prasy, która dotychczas kwestyją zdrowia publicznego albo zbywa milczeniem, albo traktuje lekceważąco,—słowem nie z takim przeświadczeniem i wytrwałością (wyjąwszy nieliczne wyjątki jak np. Dr. Markiewicz) jakiej rzecz wymaga, lub w luźnych, niezawsze do celu prowadzących artykułkach (higijena włosów, skóry i t. p.). Stąd po części wynika, że chociaż nasze kobiety, przygotowując się do wielkiej roli społecznej matek i kierownic domu, całe dni, półzyca może gotowe są spędzać na bescelowem najczęściej brząkaniu i śpiewach, nieznajdują jednak nawet godziny w tygodniu na powzięcie chociaż pobieżnych wiadomości o tem, jak byłoby korzystniej dla życia i zdrowia prowadzić dzieci, kierować rodziną i domem całym.

Choroby i ich leczenie są tak stare jak i ludzkość sama; dlatego to leczenie chorób w społeczeństwach wykształconych obejmuje taką mnogość instytucyj i środków, pochłania taką ilość wysoko uzdolnionych jednostek. Przez wieki wyrabiało się pojęcie, niemal wyłącznie skierowane ku tęj myśli, że jeśli jest choroba, to musi też być i odpowiednie na nią lekarstwo. Lekarstwo i lekarstwo! Oto głównie dawniej wołano, a stąd w ludziach wyrabiało się przekonanie, że jeżeli jest możność usunięcia złego (choroby), to tylko przez odpowiednią kuracyją. Leczył się i leczy się człowiek i w dzikim pozostając stanie; zaczyna zaś myśleć o uniknięciu choroby i usunięciu jęj przyczyn tylko już w pewnym rozwoju. Przytem medycyna, czyli leczenie chorób w wielu wypadkach okazuje się bessilną, dlatego znakomitsi przedstawiciele współczesnej medycyny wypowiadają to przekonanie: że na usunięcie przyczyn wypadła zwrócić niemniej baczną uwagę, jak i na leczenie samych chorób, tembardziej, że jak utrzymują, dziewięć dziesiątych naszych chorób wynika z powodów od nas zależnych, a więc dających się usunąć, skąd wynika, że higijena społeczna, wyrażając przez się wyższą formę walki człowieka z przyrodą o dłuższe życie i możebną szczęśliwość, jest nabytkiem współczesnym, a zarazem charakterystyką wysokiego postępu ludzkości.

Dawniej, kiedy człowiek w niedoli pogrążony, zewsząd otoczony niebezpieczeństwami, wywalczać musiał niemal każdą dobę życia, mniej miał czasu i możności na przedarcie zasłony przyszłego ustroju, a przytem osiedlony w mniejszych stosunkowo grupach, żyjąc w otoczeniu więcej sprzyjającym jego wymogom organicznym, mniej miał potrzeby rachowania się z czynnikami przyrody, chociaż myśl wytwarzania odpowiedniejszych warunków życia wyradzała się już dawno bądź w niejasnych zarysach, bądź nawet w dokładniejszym określeniu. Tak np. przybytki asklepiadów (świątynie Eskulapa, w których leczono chorych) po większej części bywały budowane w miejscach zdrowych, lasem otoczonych i przyjemnych, a Rzym starożytny dla odprowadzania miejskich nieczystości posiadał w wysokim stopniu uregulowaną kanalizacyją (*cloaca magna*). Lecz w ostatnich dopiero czasach, kiedy przemysł wytworzył wszelkiego rodzaju zbytki i wpłynął na powstanie przeludnionych ognisk, kiedy wzrosły do niesłychanej potęgi kapitał zapanował nad pracą i poczęł przez nią wyciągać najżywotniejsze soki, gdy stosunki międzynarodowe spowodowały potrzebę utrzymywania stałych i licznych armij, chcąc

niechają ujrzał się człowiek w odmiennych życiowych warunkach, i przekonany o niekorzystnym ich wpływie na swe zdrowie i życie, począł badać otoczenie i ściślej wnikać w potrzeby swej natury. Na tej-to drodze powstała higijena — nauka obszerna, bo traktująca o tych przedmiotach, których znajomość ułatwia człowiekowi możebnie najlepszy rozwój sił fizycznych, doprowadza i przyczynia się do utrzymania i przedłużenia jego życia, słowem nauka dążąca „do wydoskonalenia rodzaju ludzkiego pod względem fizycznym i moralnym, zapobiegająca jego wyrodzeniu się.”

Człowiek rozwinięty już z samej konieczności, a poczęści i wskutek doświadczenia, przestaje być egoistą — przynajmniej w pewnych zakresach działań, dochodzi bowiem do przekonania, że wytworzenie lepszych życiowych warunków dla pojedynczych jednostek niezawsze je zabezpiecza od wpływów ogólnych. Choć X. lepiej mieszka, je zdrowsze pokarmy, rozsądniej reguluje swój czas, jego zato sąsiad w gorszych postawiony warunkach, mniej oględny, łatwo ulega zakaźnej chorobie. Zarażone wydzieliny sąsiada dostają się do mieszkania X., do studni z której on pije wodę i t. p. i X. ulega tejże samej chorobie. Powtórę, społeczność w mniejszym stopniu wyczerpująca zasoby na choroby i śmierci przedczesne, społeczność zdrowsza i silniejsza, więcej może wyprodukować, łatwiej się rozrosnąć, ostać, — dlatego to higijena społeczna, dąży do usunięcia, a przynajmniej zmniejszenia natężenia chorób w gminach, w państwach całych, w świecie cywilizowanym — (stowarzyszenia opieki zdrowia publicznego, zjazdy, konferencje międzynarodowe w Konstantynopolu, Wiedniu i t. p.).

Nauka raz wytworzona i do pewnej doskonałości doprowadzona, skoro tylko jej przedmiot jest żywotny, nie ogranicza się ciasną sferą jednostek: jej dobrodziejstwa, jej wyniki większymi lub mniejszymi falami rozlewają się w ogół, w miarę szerokości lub wążkości nawy życiowej, w miarę użyźnienia gruntu. Rosposzechnianie, szerzenie śród ogółu pojęć z dziedziny higieny powziętych, przestrzeganie i polepszanie warunków życiowych wzięły na się w pewnym stopniu instytucje sanitarne — komisje, komitety zdrowia, stowarzyszenia opieki zdrowia publicznego. Niektóre z tych instytucyj jako czasowe noszą charakter prywatny, inne reprezentowane przez osoby li tylko dobrą wolą kierowane, lecz do pewnego stopnia uprawomocnione tak w zakresie działania jako też i wykonania, są instytucjami wpołoficyjalnymi, inne nakoniec przez wprowadzenie stałej i płatnej służby zdrowia — lekarzy sanitarnych i ich pomocników — stały się instytucjami rządowymi ¹⁾.

Inicyjatywę w tej sprawie, jak i w wielu innych żywotnych, w roku 1790 podała Francja. W latach 40-u bieżącego stulecia na gruncie bardzo praktycznym opiekę zdrowia publicznego postawiła u siebie Anglija, urządziwszy oddzielną służbę sanitarną — (*Medical officer of health*) — i wydawszy odpowiednie przepisy. Znakomicie też urządzoną została służba zdrowia w Ameryce, Szwajcaryi, Belgii. W ostatnich latach dziesięciu bardzo energicznie i umiejętnie zdrowiem publicznem zajęły się

Niemcy, a przodują między niemi Bawaryja, Saksonija i Badeńskie. Obecnie, jak się z pism dowiadujemy, jest już w radzie państwa projekt wprowadzenia takichże instytucyj i w cesarstwie, tam przynajmniej gdzie są czynne rady ziemskie, słowem w państwach cywilizowanych powszechnie wyrobiło się przekonanie o potrzebie wytworzenia opieki zdrowia publicznego stałej i czynnej na innych, niż dawniej podstawach.

Ponieważ zdrowie społeczne jak i zdrowie jednostki zależy od wielu i rozmaitych warunków, które albo podtrzymują lub rujnują fizyczne zasoby, przeto zadaniem instytucyj sanitarnych winno być: usunięcie szkodliwych i wytworzenie możebnie lepszych wpływów w całym otoczeniu człowieka. Do takich wpływów należy: powietrze, woda, klimat, mieszkania — oddzielne i w zgrupowaniu (wsie, miasta), pokarmy, napoje, budynki i miejsca do użytku publicznego przeznaczone, sposób życia, rodzaj zajęcia, dalej — ulice, drogi, podwórza, bulwary, odprowadzanie nieczystości, cmentarze, studnie, cysterny, przeludnienie w domach i miejscowościach, dym, pył, i t. p., i t. p. Aby zatem instytucja tego rodzaju, mogła wyświadczyć istotne usługi swemu społeczeństwu, musi mieć pieczę o wszystkich tych przedmiotach z jednakową troskliwością, z jednakowom natężeniem.

Kilka atoli jednostek, li tylko tej jednej oddanych sprawie, mając do czynienia z ogółem niezawsze wyrobionym, nie zmienią i nie usuną złego, dopóki przynajmniej myśląca większość nie przyjmie udziału w zajęciu, mającemu na celu korzyść wszystkich zarówno. Zajęcie to, prawda, niezawsze estetyczne, niekorzystne, a co gorsza — nie mogące natychmiast dostarczyć dotykalnych rezultatów. Bywały jednak już chwile, kiedy i czasowe wdanie się w sprawę zdrowia publicznego niespecyjalnie ku temu przeznaczonych osób wyświadczało swemu narodowi, nawet w stosunkowo krótkim czasie, nieoszacowane usługi, czego wybitny mamy przykład podczas wojny amerykańskiej — gdzie czynna i energiczna pomoc komitetów chwilowych, przy niewielkich środkach (25 mill. dolarów na 4 lata), wkrótce zmniejszyła śmiertelność w armijach... Po większej zaś części na wyniki trzeba czekać lata; miasta zagraniczne już się nimi cieszą, a jakiej natury mogą być owe wyniki niech nas objaśni przykład.

Wiadomo, iż człowiek w mniejszem zgrupowaniu — we wsi mieszkający — rzadziej choruje i dłużej żyje, aniżeli mieszkaniec miasta. We Francji ten stosunek co do średniej życia wyraża się jak 1,21:1; w depart. Sekwany np. mieszkaniec wsi żyje średnio lat 37 i miesięcy 7, zaś mieszkaniec miasta tylko lat 34 i miesięcy 8. Taką zachodzi różnica dla ludności Anglii, Niemiec, Cesarstwa Rosyjskiego. W ostatnim z tych państw w okresie od 1859 — 63 r. umierało na 1000 ludności w miastach 38,6, we wsiach 35,8. My dotychczas tego rodzaju statystyki nie mamy (oprócz wykazów rządowych i prób pojedynczo-cząstkowych — dla Tuszyna na przykład) — czekamy na nią oddawna z wielkim upragnieniem — boć ona ma być podstawą do wniosków i działania; — nie odstępimy jednak daleko od prawdy, gdy stosunek śmiertelności w cesarstwie przyjmujemy i u siebie (w okolicach Tuszyna na tysiąc wiejskiej ludności umiera 38,16 rocznie), t. j. jeżeli przypuścimy, że imy co rok tracimy 3 jednostki na 1000 więcej aniżeli traci wieś. Stała ludność nasza (*Piotrków*) wynosi 14,600; co rok przeto mamy 42 — 44 jednostek takiej straty,

¹⁾ Nasz komitet zabezpieczony sankcją najwyższej władzy, posiadający ustawę i drogę do wykonania uchwał, należy do instytucyj wpołurządowych.

jakiejbyśmy mogli uniknąć przez poprawienie warunków otoczenia. Ażeby wybitniej wydatnić tę stratę wyrazimy ją w przybliżeniu przez kapitał, oceniając średnio wartość produkcyjną jednostki bardzo nisko — po 500 rs. (winniśmy tu przypomnieć, iż rzecz traktuje się poważnie) przy takiej ocenie, rocznej straty wypadnie dla małego miasta 21—22,000 rs. Choćby nawet ta cyfra była zawięta, boć praca kobiety i osób młodszych musi być niżej szacowaną, gdy zarazem jednak trzeba pamiętać o kosztach pogrzebów i kuracji chorób z niezdrowych warunków wynikających; to uwzględnwszy te okoliczności, w każdym razie dojdziemy do cyfry bardzo wymownej!... Stracone przedwcześnie osobniki, jeżeli były produkcyjne, nietylko że same przestały produkować, lecz opłaty i służebności — do czasu przynajmniej inni i za nich ponosić muszą — co także zaznaczyć wypada, gdyż większa opłata większego wymaga wysiłku, więcej wyczerpuje zasobów... Gdyby ten rachunek zastosować do strat w ostatniej epidemii poniesionych i przypomnieć, że z 436 zmarłych było 300 osobników w sile wieku i do pracy zdolnych — wynik będzie na prawdę przerażający!... Może i tutaj podoba się cyfrę zmniejszyć, otrzymamy ją inną drogą, fakt jednakże wielkiej straty pozostanie zawsze faktem, on też to i skłania społeczeństwa zachodnie do sprowadzania warunków życia miast większych do warunków wiejskich, do usuwania i ze wsi wszelkich możebnych szkodliwości, nie powstrzymuje zarządów od ponoszenia w tym celu nawet bardzo znacznych wydatków, a i nas także, gdy się zastanowić i pomyśleć zechcemy, również może zniewoli do nieco czynniejszego wystąpienia w obronie własnych i naszych interesów.

Jaki wytworzył się pogląd zagranicą na sprawę, która nas w tej chwili zajmuje, posłuchajmy słów angielskiego męża stanu wypowiedzianych przed półtorarokiem na meetingu w Manchester: „Poprawienie stanu zdrowia publicznego” powiedział Disraeli — „jest takim społecznym zadaniem, któreby stać powinno na czele wszystkich innych. Odpowiednie mieszkania, czysta woda do picia, świeży niezaparty pokarm, czyste powietrze — są to warunki, których wytworzenie ustala dobrobyt ludzi. Kwestyje higieniczne ze względu na swe znaczenie, przodują wszystkim innym kwestyjom. Wielkość i siła państwa, przedewszystkiem od rozwoju fizycznych sił jego mieszkańców zależą; wszystko razem, co się dzieła w celu poprawienia zdrowia narodu, służy zarazem za podstawę jego wielkości i sławy”¹⁾. A drugi mąż stanu tejże samej Anglii, lord Derby, zachęcając do powszechnych wykładów higieny, tak się odezwał: „Bez porównania łatwiej jest zapobiegać chorobom, niż je leczyć; wysoko powinno być cenionem to przekonanie, przez higienę nam wpojone, że jest medycyna zapobiegająca chorobom. Ludzie z trudnością i bardzo powoli przychodzą do pojęcia, że ich zdrowie od nich samych zależy, a ta pokora, z którą się przenosi większa część nieszczęść, których możnaby uniknąć, jest wynikiem lenistwa i apatyi, charakteryzujących człowieka niewykształconego”²⁾.

Dr. A. Strzyżowski.

KRONIKA SANITARNA WARSZAWSKA.

Treść: Posiedzenia Sanitarnego Podkomitetu Obywatelskiego. — Druk „Opini” Podkomitetu. — Spodziewane zatwierdzenie niektórych wymagań Podkomitetu. — Statystyka śmiertelności Warszawy za r. 1877 i 1878 — Rewizyje Delegacyj Szkolnej. — Warsztaty wędliniarzy w Warszawie. — Sprawa piwa zwyczajnego i jego zafałszowań. — Domy przedpogrzebowe: projekta paryskie, brukselskie i nasze. — Rynsztoki nieprzepuszczalne p. Spornego. — Gmach dla sierot Towarzystwa Dobroczyńności. — Wiadomości D-ra Krasieńskiego o źródłach w Warszawie.

Posiedzenia sanitarnego podkomitetu obywatelskiego stanowią najważniejszy fakt w kronice sanitarnej ubiegłych kilku tygodni. Rosprawy podkomitetu budzą żywe zajęcie nietylko w sferach specjalistów i osób biorących udział w zarządzie gospodarstwem miejskiem ale i w szerszym kole obywateli miasta. Zainteresowanie się sprawą zdrowia publicznego jest w Warszawie niezawodnem i bardzo pocieszającym zjawiskiem, tembardziej, że z uznaniem jakie rozbudziło się wśród mieszkańców dla spraw sanitarnych idzie w parze jasne zrozumienie doniosłości spraw tych ze strony zarządu naszego miasta.

Byłoby zatem wszystko doskonale, gdyby nie pewne dysonanse, które szczególnie na kilku ostatnich posiedzeniach podkomitetu próbowały psuć dotychczasowe harmonijne postępowanie rozmaitych żywiołów powołanych do brania udziału w pracach podkomitetu.

Jak wiadomo utworzony w początku r. 1879 podkomitet na pierwszym swem zebraniu wybrał Komisję Sanitarną i jej porucił wypracowanie wniosków dotyczących asenizacyi naszego miasta. Komisya wzięwszy sobie za wążek do swęj roboty poglądy Towarzystwa lekarskiego warszawskiego opracowała wyczerpujący memoryjał, obejmujący wszystkie wymagania odnoszące się do urządzeń miejskich, do przepisów policyjno-lekarskich a wreszcie do organizacyi sanitarnej w naszym mieście. „Wnioski” komisji opatrzone kilkunastu aneksami oddane zostały przewodniczącemu w podkomitecie.

W końcu lipca członkowie podkomitetu na wezwanie przewodniczącego przystąpili do obrad nad „Wnioskami” swęj komisji. Obrady te trwały przez blisko 3 miesiące. Pracowano porządnie, każdą kwestyję wątpliwą badano gruntownie, wyznaczano specjalne delegacyje dla poznania niektórych szkodliwości na miejscu. Dodać jednak trzeba, że prawie połowa członków podkomitetu w obradach tych wcale udziału niebrała. Z pięćdziesięciu kilku członków na posiedzeniach bywało po 20 do 25. Wreszcie podkomitet wyczerpawszy kwestyje objęte we „wnioskach” swęj komisji zawiesił w końcu października swe prace a przewodniczący zajął się ułożeniem cla-

¹⁾ Zdrowie Nr. 5, str. 90, St.-Petersburg.

²⁾ Tamże.

boratu któryby objął ostateczne „opinie” podkomitetu w tej formie, w którejby już to jako motywa już też tako projekty przedstawione być mogły drogą właściwą dla uzyskania sankcyi prawnej.

Do odczytania rzeczzonego elaboratu obejmującego li tylko uchwalone już na poprzednich posiedzeniach podkomitetu wymagania i projekty, wezwani zostali po kilkotygodniowej przerwie członkowie podkomitetu w d. 27 listopada. Zebranie było liczniejsze od wielu poprzednich. Niektóre drobne tylko redakcyjne usterki elaboratu dały powód do uwag.

Na następne posiedzenie podkomitetu d. 3 grudnia równie jak i na posiedzenie 10 grudnia odbyte przybyli członkowie jeszcze liczniej. Znaleźli się też i ci z pomiędzy członków podkomitetu, których dotychczas ani razu nie widziano. Lepiej późno niż nigdy! Poprzednia zresztą nieobecność może istotnie ważnymi okolicznościami usprawiedliwić się dała.

Ale czego bezwarunkowo usprawiedliwić niepodobna to zupełnego nieprzygotowania się do obrad albo raczej do słuchania elaboratu będącego przecież tylko rzetelnym wyrazem opinii przeważnej większości tej części podkomitetu, która przez kilka miesięcy czas i trud swój poświęcała ważnej sprawie publicznej. Przygotowanie się jednak było rzeczą bardzo łatwą przy pomocy „wniosków komisji sanitarniej” rozesłanych wszystkim członkom podkomitetu a nadto zapomocą obszernych sprawozdań z posiedzeń podkomitetu ogłaszanych w pismach warszawskich.

Ów brak przygotowania stał się powodem nie tylko przewleczenia się posiedzeń podkomitetu ale co gorsza dał powód do jakiegoś anormalnego antagonizmu opinii. Podkomitet noszący tytuł „sanitarnego” starano się uczynić polem rozpraw w kwestyjach społecznych i religijnych, w kwestyjach bardzo ważnych ale które skutecznie ani mogą ani powinny być w nim traktowane. Starano się z kwestyi zdrowia publicznego zrobić kwestyję stronnictwa, starano się wytworzyć sztucznie sprzeciwienie między konserwatyzmem broniącym bezpieczeństwa osób i własności miejskiej a krańcowemi, którym tylko o doktrynę chodzi i którzy o żadne ofiary niepytają byle przeprowadzić to czego „teoryja” wymaga. Przy tej sposobności powiedziano sobie wiele rzeczy nienależących wcale do rzeczy, pomięszano *divina profanis*, ostatecznie się nieprzekonano nawzajem a tylko liczebna słabość opozycji doprowadziła do utrzymania poprzednio uchwalonych opinij podkomitetu.

Gdzie chodzi o tak ważną sprawę publiczną jaką jest zdrowie, tam ostrożność w stawianych wymaganiach i projektach jest rzeczą bardzo słuszną. Ale są ludzie którzy nieumieją być ostrożni, którzy w miejsce ostrożności posługują się nieufnością względem wszystkich tych co opinii ich nie dzielą. Przeciw takiemu usiłowaniu zmonopolizowania dla ciasnego kółka wybranych tytułu obywatelskości i zdrowe-

go rozsądku protestowne musimy a na szczęście wraz z nami protestują ci wszyscy, którym zdrowy rozsądek dyktuje, że tak realne sprawy jak sprawa zdrowia publicznego obiektywnie i na podstawie naukowego badania a nie na podstawie subiektywnych uczuć i sceptycyzmu, żadnymi poważnymi faktami nieuzasadnione, rosstrzyganemi być muszą.

„Opinie” podkomitetu obywatelskiego wraz z dołączonemi do nich aneksami zostały przetłomaczone już na język rosyjski w celu przedstawienia czasowemu komitetowi sanitarnemu. Pismo to bardzo obszerne w całości tak po polsku jak i po rosyjsku wydrukowane będzie.

Wszystkie postulaty i projekty przepisów sanitarnych uchwalone przez podkomitet obywatelski dopiero po zatwierdzeniu przez Ministra Spraw wewnętrznych nabyć mogą moc prawa obowiązującego. Jest jednak uzasadniona nadzieja że niektóre, najpilniejsze wymagania w „Opiniach” podkomitetu wyrażone, po zaaprobowaniu takowych przez czasowy komitet sanitarny bezzwłocznie przez naczelnika kraju zatwierdzone i w wykonanie wprowadzone będą. Do takich pilnych wymagań należą między innymi te, które odnośnie do sposobu wykonywania wywózki mas kloacznych przez podkomitet wyrażonemi zostały.

Według najwiarogodniejszych danych zebranych przez magistrat z kontroli urzędników stanu cywilnego, śmiertelność w Warszawie w latach 1877 i 1878 była bardzo znaczną. Dla usunięcia wszelkich wątpliwości cała liczba zgonów niemowląt i dzieci porzuconych została wypuszczoną z rachuby. Mimo to wypadło, że w r. 1877 było przeszło 33 zgony na 1000 ludności, w r. 1878 było przeszło 41 zgonów na 1000 ludności. Cyfry te komentarzy niepotrzebują. Liczba 24 umierających na 1000 ludności jest uważaną w Anglii za maksimum dopuszczalne, przekroczenie którego wymaga śledztwa sanitarnego i środków wyjątkowych w danej miejscowości.

Rewizya odbyta przez Delegacyję szkolną w zakładach rządowych i prywatnych dostarczyła bardzo ciekawych i ważnych danych. Niemogąc tu podać licznych szczegółów objętych w sprawozdaniach delegacyi, wypada jedynie zaznaczyć dwie wszędzie prawie napotymane okoliczności, objaśniające źródło bardzo licznych i nieraz fatalnych niedostatków sanitarnych. Jedną z tych okoliczności jest brak funduszków oddanych do dyspozycji zarządom pojedynczych zakładów, drugą brak najkonieczniejszych wiadomości higienicznych ze strony tych osób, któreby najskuteczniej złemu zaradzić mogły. Usiłowania poprawy warunków sanitarnych wszędzie dostrzegać się dają, są jednak nieumiejętnie stosowane tam nawet, gdzie

na ich spełnienie potrzebne i to bardzo znaczne fundusze użytymi zostały. I tak, w zakładzie który posiada wzorowe, doskonale ławki, usadzenie w nich uczniów nie odbywa się według wypisanych na ławkach wymiarów wzrostu różnych kategorii wiekowych ale jak Bóg dał. Tożsamo powiedzieć można o wszędzie prawie istniejących urządzeniach do przewietrzania służących. Wszędzie niestety są one albo niefunkcjonujące albo źle użytkowane.

Podczas obrad podkomitetu obywatelskiego zwróconą była uwaga na fatalne wyziewy jakie mieszkańcom domów prywatnych czuć się dają z tak zwanych warsztatów wędliniarskich. Pan Prezydent polecił czynnej już wtedy komisji fabrycznej zwiedzić rzeczony warsztaty i ocenić je pod względem sanitarnym. Komisja w początku grudnia polecenie to spełniać zaczęła. Dotychczas zrewidowane zostały wszystkie wędliniarskie warsztaty na Nowym Świecie, Krakowskim Przedmieściu, Trębackiej, Bednarskiej, Piwniej i Senatorskiej. Na zasadzie tak odbytych rewizyj komisja raport na drodze właściwej już złożyła. Pokazuje się, że istotnie warsztaty wędliniarskie są źródłem wielkich przykrości dla sąsiadów szczególnie w porze letniej. Trzewia wieprzowe przywożone są 2 lub 3 razy tygodniowo z rzeźni do warsztatu tylko na wpół oczyszczone, tu dopiero zostają wyszlamowane a woda do szlamowania użyta wylewa się wprost do rynsztoka podwórzowego. Dalej tak szlamowanie jak czyszczenie, siekanie, gotowanie i t. d. odbywa się w izbach a najczęściej w piwnicach do których wejście istnieje od sieni wspólnej, prowadzącej do innych izb mieszkalnych. Prawie wszystkie warsztaty znalazła komisja jaknajnieporządniej utrzymane, ściany brudne opryskane mięsem i t. p., wszędzie pełno kurzu, pajęczyn, a podłogi po większej części przepuszczalne, pokryte błotem, powyżłabiane. Nakoniec wszystkie prawie warsztaty wędliniarskie tak brudne, ciasne i ciemne jak je komisja znalazła są w dodatku mieszkaniem i sypialnią czeladzi, której nienajczystsza garderoba, obuwie i pościel w najbespośredniejszym sąsiedztwie się mieści obok stołów i pieńków na których się odbywa siekanie i inne operacje z mięsem. Złe więc jest i zaradzić mu trzeba bezzwłocznie.

W sprawie fabrykacji niedobrego piwa zwyczajnego, pan Oberpolicmaister na skutek zanesionej doń skargi odniósł się w dniu 9 grudnia do magistratu żądając odeń opinii co do środków mogących zaradzić istotnie fatalnemu złemu. W celu bezzwłocznego zaradzenia złemu należałoby przez czas jakiś wykonywać znaczną liczbę analiz piwa zwyczajnego sprzedawanego w rozmaitych szynkach warszawskich. Jednocześnie należałoby skuteczniej niż to ma miejsce dziś dopilnować wykonania dzisiaj obowiązującego przepisu, iżby piwo zwyczajne przez browary przed ukończeniem fermentacji

w handel oddawane niebyło. Dopilnowanie tego poruczonem być musi ludziom rozsądnym i... uczciwym. Przy znalezieniu piwa zafałszowanego lub piwa z drożdżami należy wszystkich winnych jako sprzedających towar zdrowiu szkodliwy oddawać pod sąd. Za przekroczenia tego rodzaju kara jest znaczna a kilka karzących wyroków wpłynie niezwłocznie na poprawę jakości piwa zwyczajnego w Warszawie.

Domy przedpogrzebowe były przedmiotem surowej krytyki, na jednym z ostatnich posiedzeń podkomitetu obywatelskiego. Kwestjonowano ich potrzebę, wyrażono obawę obrażenia nimi uczuć religijnych i starej tradycji i t. d. i t. d. Otóż z artykułu *Dr Du Mesnil* zamieszczonego w listopadowym zeszycie pisma: *Revue d'Hygiène* dowiadujemy się, że w Paryżu domy przedpogrzebowe urządzone obecnie być mają. Autor rzeczony artykułu przypomina, że już w r. 1852 na powszechnym kongresie higieny w Brukselli znakomici lekarze, higieniści i ekonomiści—w ich liczbie hrabia August Cieszkowski, przemawiali za koniecznością tych domów, przedewszystkiem dlatego, że wiele jest rodzin które posiadają mieszkanie tak ciasne, iż pozostawianie w niem trupa niebezpiecznym być może dla żyjących a potem dlatego, że w wypadkach choroby epidemicznej lub zaraźliwej jak najprędzsze usunięcie trupa jest koniecznością. Tożsamo żądanie wyrażone zostało na konkursie w Brukselli w r. 1876. Na tym ostatnim kongresie przedstawione były plany i opisy domów przedpogrzebowych (*maisons mortuaires*) istniejących obecnie w rozmaitych miastach jakoto: w Wejmarze, Ulmie, Stuttgarcie, Berlinie, Carlsruhe, Düsseldorfie, Frankfurcie, Monachium. W Brukselli obecnie urządza się dom przedpogrzebowy, który mieścić się będzie w pewnej części kościoła s-jej Katarzyny. Umierający na choroby epidemiczne lub zaraźliwe dziś już w Brukselli są z urzędu odsyłani, zaraz po sprawdzeniu zgonu do izb urządzonych przy wszystkich szpitalach. Przypomnieć tu wypada, że podkomitet podczas obrad swych przed kilku miesiącami wybrał delegację, która miała opracować szkic domów przedpogrzebowych dla Warszawy.

Jak wiadomo komisja sanitarna a później większość członków podkomitetu obywatelskiego wyraziły pilną potrzebę zaopatrzenia miasta w rynsztoki nieprzepuszczalne. Ze strony magistratu jednak nastąpiło wyjaśnienie, że w przewidywaniu kanalizacji niepodobna ponosić ogromnego wydatku na nieprzepuszczalne rynsztoki w całym mieście i że tylko na ulicach najciaśniejszych wykonanemi być one mogą, na co w najbliższym czasie przeznaczono 28 tysięcy rubli. Jakiego rodzaju mają być te rynsztoki dotychczas oile nam wiadomo decyzji nie powzięto. Na uwagę zasługują rynienki rynsztokowe bardzo stoso-

wnego kształtu, wielkiej wytrzymałości, nieprzepuszczalne a przystępnej ceny, wyrabiane obecnie w fabryce z komprymowanego asfaltu włoskiego z domieszką żwiru. Rynienki te każdej chwili mogą przy zmianach w profilu ulic, przy przebrukowaniu i t. p. być w całości wyjmowane, niżej lub wyżej przekładane. Słyszeliśmy, że sposobem próby rynienki te mają być użyte na rynsztoki przy części ulicy Długiej gdzie środek ulicy również sposobem próby ma być zabrukowany kostkami robionymi również w fabryce p. Spornego, z czystego mialu skały bitumowej komprymowanego pod bardzo znacznem ciśnieniem (około 100 atmosfer).

Instytut dla sierot obojga płci pod opieką Towarzystwa Dobroczynności pozostających pomieszczeniem być ma w gmachu nowo wzniesić się mającym na placu ofiarowanym przez miasto Towarzystwu. Plac ten miesci się na Pradze, tuż przy linii obecnego tramwaju w bliskości mostu, pomiędzy ulicami Namieśnikowską, Szeroką, i Konstantynowską. Obecnie rospatrywane są potrzeby, które przy budowie i urządzeniu takiego gmachu uwzględnionemi być mają. Ma to być pomieszczenie dla 300 przeszło dzieci z których 10% bywa chorych a nadto dla 30 do 40 osób ze służby. Jest wszelka nadzieja, że przy obmyśleniu planu i szczegółów urządzenia wszystkie wymagania racjonalnej higieny uwzględnionemi będą.

Ogłoszone świeżo w Wieku przez D-ra Huberta hrabiego Krasińskiego wiadomości o istniejących jakoby w Warszawie kilkudziesięciu źródłach wody zdanej do picia są przedmiotem rozpatrywań w łonie komisji wodnej układającej plan poszukiwań wody do picia dla miasta Warszawy. Oile nam wiadomo, co do pewnej liczby źródeł przez D-ra K. wskazanych we wspomnianej gazecie zebrane już są dane, które bynajmniej nieupoważniają do nadziei by wskazania autora doprowadzić miały do zaopatrzenia miasta w wodę do picia.

Kronika bibliograficzna.

Bojasiński M. O odstawianiu (odłączeniu) dzieci od pierśsi, według D-ra Brocharda, kop. 40.

Cohn Mojżesz. Rzeźnianie zwierząt u żydów jestli okrucieństwem? kop. 55.

Gajkiewicz Wł. Dr. Obecny stan wiedzy o umiejscowieniach czynności i zbroceń mózgowych. Rs. 1.

Jasiński Dr. Jakie leczenie suchot daje najpomyślniejsze rezultaty? Lwów. Kop. 30.

Kucharzewski Feliks. Wodociągi i kanalizacja w Warszawie. Projekty dawniejsze—projekt Lindleya. Z 2-a planami. Rs. 1.

Nowicki Dr. Zoologia obrazowa metodycznie opracowana dla niższego stopnia nauki. Kraków. 1880 r.

Rothe A. Psychopatologija forensis. Kraków, 1879-2 zlr. 25 cent.

Vogel Jul. Choroby narządu trawienia. Rs. 5.

Widmann Dr. Oskar. Choroby serca i tętnic w zarysie. Rr. 1 kop. 65.

OGŁOSZENIA.

KRONIKA LEKARSKA, DWUTYGODNIK NAUKOWY, POŚWIĘCONY PRZEGLĄDOWI POSTĘPOWI NAUK LEKARSKICH.

Wychodzi dwa razy na miesiąc, w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, pod redakcją D-rów: Dobieszewskiego, Gajkiewicza, Heringa, Kosmowskiego, Matlakowskiego, Mayzla i Nussbauma.

Pomieszcza głównie referaty i streszczenia z najnowszych prac na polu medycyny międzynarodowej, jakoteż prace oryginalne, kronikę bieżącą, korespondencyje i sprawozdania z posiedzeń Towarzystw Lekarskich.

Cena w Warszawie—rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 k. 50. Na prowincyi zaś i zagranicą — rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3. Prenumerować można w samej Redakcyi, jakoteż we wszystkich księgarniach i redakcyjach pism lekarskich. Adres redakcyi i ekspedycyi: Warszawa—Nowy Świat Nr. 39.

PAMIĘTNIK TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO WARSZAWSKIEGO, wydawany nakładem tegoż Towarzystwa, pod redakcją Edwarda Klinka.

Zeszyt I-szy na rok 1880 wyjdzie w pierwszych dniach stycznia i zawierać będzie prace D-rów: Smoleńskiego (z kliniki prof. Korczyńskiego), Heimanna, Nussbauma, T. Andersa, Matlakowskiego, Neugebaura i Klinka, oraz protokoły posiedzeń Towarzystwa z r. 1879.

Pamiętnik wychodzić będzie i nadal w 4 kwartalnych zeszytach, obejmujących mniejwięcej po 10 arkuszy druku, w miarę potrzeby z drzeworytami i tablicami.

Nadto, w nieokreślonych odstępach czasu, prenumeratorzy otrzymywać będą protokoły posiedzeń Towarzystwa z r. 1880, drukowane i rosyłane osobno oile możności prędko po ich przyjęciu.

Cena Pamiętnika dla wszystkich bez wyjątku prenumeratorów, tak w Warszawie jak i na prowincyi z odnośnieniem i przesyłką rs. 3. Prenumerowa można: w Redakcyi PAMIĘTNIKA (Chmielna 11), w red. MEDYCYNY (Nowogrodzka 20), GAZETY LEKARSKIEJ (Ś-to Krzyska 9), w red. ZDROWIA (Królewska 6), w red. KRONIKI LEKARSKIEJ (Nowy Świat 39), oraz we wszystkich księgarniach i agenturach spółki kolportacyjnej. W Austrii przedpłata wynosi 5 zlr. i składać ją można w Krakowie, w administracyi Przeglądu lekarskiego krakowskiego.

T R E Ś Ć:

E. Reich. O przyczynach i zapobieganiu cierpieniom nerwowym u kobiet.—A. Matuszewski. Historyja kawałka kredy.—St. Markiewicz. Przyszła ustawa sanitarna II. — A. Strzyżowski. Znaczenie społeczne i cel komitetów zdrowia. — Kronika sanitarna warszawska. — Bibliografija.—Ogłoszenia.—Dołącza się 31-ty arkusz dzieła d-ra K. Reklama p. n. „Nauka zachowania zdrowia i zdolności do pracy.”

Wydawca Dr. J. Brzeziński.—Дозволено Цензурою.—Варшава 24 Декабря 1879 года—Redaktor Dr. K. Dobrski.

Czcionkami Michała Ziemkiewicza i Wiktoryna Noakowskiego, Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15).